

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyl:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 " 4 "
oba wydania razem 4 " 5 "
Rękopisów redakcyja nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Listy paryskie.

Paryż, 11 września.

(Projekty nowych reform; Izba posłów i Rady departamentalne).

Najobfitszym podobno w plany i pomysły jest ten czas, kiedy siedzi się z założeniami rękami. Dokonywamy największych czynów ubrani w szlafroki i w pantofle i paląc fajeczkę. Potem jakoś rzeczywistość wikła i utrudnia niejedno.

Tak bywa nawet i w polityce. Deputowani są najbardziej zachowawcy, gdy parlament zamknięty, a oni — jak we Francji — leczą się na otyłość i gościec w miejscach kąpielowych, albo z fuzijką i uganiają za kuropatwami. Podczas wczasów legną się im w głowie pomysły bardzo piękne, szkoda tylko, że potem nie urzeczywistniają się.

Owe myśli pesymistyczne zrodziły się we mnie, gdy przeczytałem wszystkie projekty zmian i szematy reform, które powstały w głowach nowoobranych posłów, a które ogłosiły dzienniki francuskie w ostatnich tygodniach. Niektóre są bardzo dobre, ale czy przyjdą one pod obrady? Czy nie ukryją się w stosownej chwili, jak wystraszone kurczęta, w najdalszym zakątku mózgu deputowanych, tak, że nie podobna ich będzie stamtąd wydobyć? Albo też okoliczności przeszkodzą ich rozwinięciu; jak posiedzenia przedwakacyjne zbiegły na niczem, tak i powakacyjne zejść na interpelacjach i drobniagach, jeżeli już nie na skandalach, jakie wróży sprawa Dreyfusowska.

„Jesteśmy, jeśli się nie mylę — pisze w jednym z większych dzienników Ludwik Puech — w początkach siódmej legislatury. Co cztery lata obywateli, osobiście pełni dobrych chęci proszą o głosy wyborców, wykładając zarazem o konieczności, głosi potrzeby reform społecznych i usunięcia jaskrawych niesprawiedliwości.

„Po każdym odnowieniu Izby, nadzieja odradza się na chwilę w sercu ludu. Tym razem niewątpliwie, zostanie zrobiony krok naprzód; czyny parlamentarne, których dobrodziejstwa wyjdą na korzyść ogółowi, zostaną wreszcie dokonane.

„Naraz jakiś wypadek wszystko przerywa. To bulanizm, to Panama, to sprawa Dreyfusa. Natychmiast główne myśli publiczności, żywe siły kraju, wszystkie wysiłki prasy, wszystkie tryby mechanizmu parlamentowego tam się zwracają, tam toną. Grupy rozłamują się, stronnictwa rozklejają się, wyklęcia wzajemne krzyżują się. Normalny prąd życia narodowego ulega zawieszeniu.”

Bądź co bądź jednak te projekty zasługują na uwagę. Zaczniemy od tych, które najłatwiej byłoby przeprowadzić i które, jakkolwiek odnoszą się tylko do wewnętrznego urządzenia Izby, są ważne, gdyż umożliwiłyby prawidłowsze jej i stąd korzystniejsze dla wszystkich funkcjonowanie.

Duże znaczenie ma dla życia parlamentarnego

Dużo złota.

(Pogadanka przyrodniczo-ekonomiczna).

(Ciąg dalszy).

W ten sposób zostały wyczerpane złotonosne warstwy napływowe w Czechach i na Śląsku, w ten sposób minęły awanturyczne przygody kopaczy złota w Kalifornii i Australii — rycerze łatwego chleba zniknęli — a miejsce zajęła mozolna lecz regularniejsza praca górnicza wydobywania złota z głębi gór.

A skąd dostało się złoto do tych gór, do tych mas wulkanicznych, do tych żył kwarcowych? Oczywiście z dalekich głębin ziemi, czy to z roztopionymi masami skalnymi, które przez szpary pękniętych gór na wierzch się wydobywały, czy to z gorącymi źródłami, z których się następnie krystaliczne masy osadzały.

Jestto wprawdzie hipoteza, ale nie mrzonka fantastyczna, że złoto w stanie płynnym gdzieś w znacznych głębokościach ziemi się znajduje. Astrofizycy i fizycy obliczyli, że ciężar gatunkowy ziem wynosi przeciętnie 5.56. Tymczasem, jeśli ważymy rozmaite skały i minerały znanej nam skorupy ziemskiej, to przeciętny ich ciężar gatunkowy wynosi za ledwo 2.5 do 3. Skądże się bierze ta nadwyzka ciężaru gatunkowego ziemi? Tu nam przychodzi w pomoc przypuszczenie, że przy stygnięciu globu ziemskiego, wskutek samego obrotu wirowego, gromadziły się około środka ziemi najcięższe jej części skalne, a więc metale, a między nimi cięższe niż od lżejszych. Gdy zaś znane nam z doświadczeń

rzecz, wydająca się na pozór drobiazgiem: Kiedy ma się z nimi występować? Co dzień czy rzadziej? W ostatnich latach grały one w życiu Izby francuskiej bardzo znaczną rolę; przerywały i nawet udaremniały wiele rozpraw. Objawiła się więc obecnie dążność do zamknięcia ich w jednym tylko dniu tygodnia. Z pół tuzina posłów wystąpi po zwołaniu Izby z tym projektem.

Mniejsza o dzień: piątek, czy sobota czy środa, byle istotnie idący na obrady nie był nękany codzienną perspektywą jakiejś interpelacji, mogącej pomieszać wszystkie szyki. Natomiast zwykłe zapytania będzie można wystosowywać do rządu codziennie.

Drugą sprawą, posiadającą już z natury swej większą wagę, jest sprawa komisji. To projekt Jerzego Grauxa, posła z Pas de Calais jest najobszerniejszy i najbardziej pomysłowy.

Graux żąda przede wszystkim mianowania na początku każdej legislatury, tak zwanej komisji prawodawczej, złożonej z dwudziestu dwóch członków Izby, a zarazem biegłych prawników. Ich zadaniem byłoby rozpatrywać wszelkie wnioski prawodawcze przed podaniem ich pod głosowanie, a także wszystkie nowe uchwały. Jedne i drugie komisja zestawiałaby z istniejącymi ustawami i zalecałaby w razie potrzeby poprawki i uzupełnienia.

Następnie pragnąłby Graux dokonywania co roku wyboru czternastu wielkich komisji, z których dziesięć liczyłoby po 44 członków, cztery po 33. Pierwsze miałyby studyować projekty i propozycje ustaw odnoszących się: 1) do oświaty, 2) do decentralizacji, 3) do spraw zagranicznych i do wyznań, 4) do spraw słowych, do rolnictwa i do przemysłu, 5) do organizacji administracyjnej i sądowej, 6) do armii, 7) do marynarki, 8) do finansów, 9) do Algierii i do kolonij, 10) do pomocy publicznej i do przeczności społecznej.

Cztery mniejsze zajmowałyby się projektami, dotyczącymi: 1) sztuk pięknych, 2) kanałów i kolei, 3) handlu, poczt i telegrafów, 4) rewizji kodeksu. Te komisje mogłyby dzielić się na podkomisje. Każdy deputowany, należący do jednej komisji, nie mógłby należeć do drugiej. Każdy wnioskodawca miałby rozumieć się prawo być obecnym na obradach, dotyczących jego wniosku.

W końcu żąda Graux, aby Izba i senat utworzyły podobnie, jak w Anglii Izba gmin i panów, komitet obydwóch izb. Komitet ten zbierałby się dwa razy na tydzień na posiedzenia publiczne i omawiałby sprawy, odnoszące się do prawodawstwa cywilnego i karnego, do dróg i komunikacji, jakoteż wszystko, co odesłano do niego w Izbie lub w ministerstwach.

Tymi pomysłami komisyjnymi przejęło się wielu deputowanych i oprócz Grauxa — Maret, Groussier, Bertrand i kilku innych mają zamiar wystąpić z odmiennymi nieco sformułowanymi ale jednorodnymi wnioskami. Także sprawa głosowania w Izbie wymaga uproszczenia i uregulowania. Wreszcie Vaillant ża-

da, aby wstęp na trybuny był zupełnie wolny, a nie jak teraz uwarunkowany posiadaniem karty wejścia.

Wielu posłów przygotowało projekty poprawek w systemie wyborczym. Jedni chcą umożliwić kandydatom jak najściślejszą kontrolę głosowania, inni (Cuneo d'Ornano) żądają zabronienia kandydatur oficjalnych lub zapobieżenia przekupstwu. Pourquery de Boisserin złożył wniosek tej treści: „Żaden deputowany nie może nikomu odstąpić placę, pobieranej od państwa”. Wniosek ów wymierzony jest zwłaszcza przeciw niektórym deputowanym socjalistycznym, którzy przyrzekali stronnictwom robotniczym przełać do ich kasy swoją pensję poselską w razie wyboru.

Z innych obietnic należy wyróżnić obietnice blankisty Edwarda Vaillanta. Ma on zażądać utworzenia nowego ministerstwa, poświęconego pracy, higienie, pomocy publicznej i statystyce; wprowadzenia ośmiodzinnego dnia pracy w urzędach i fabrykach państwowych wraz z wypłatą jako minimum płacy pięciu franków dziennie, wypłacanych i za dnie spoczynku. Żąda też stworzenia instytucji delegatów w rolnictwie i między innymi określaniem w danej porze i w danym miejscu minimum płacy; zniesienia ceł, wprowadzenia referendum, w końcu przeznaczania 40 milionów rocznie na zwiększanie własności gminnej, na narzędzia, które pożyczaliby ubogim rolnikom i na zapomogi włościanom bez pracy.

Vaillant należy do najsławniejszych w swym stronnictwie i jeśli podda swe wnioski istotnie pod obrady, to już sama dyskusja nad nimi może być użyteczną. Zwłaszcza, że żądanie reform jest powszechnem.

Bardzo zajmującymi są w tym względzie żądania, wypowiedziane przez nowo wybrane rady departamentowe (*conseils généraux*). Nie było niemal Rady w sierpniu, która by nie zapragnęła jakichś odmian.

Pomijam domaganie się ochrony rolnictwa, hodowców oliwek, bydła, właścicieli kamieniołomów. Ale departament Aube zażądał n. p. wyznaczenia funduszu nagród dla żarliwych nauczycieli rolnictwa, departament Manche uchwały, mocą której uznano by domostwo rolnika, jakoteż jeden hektar jego ziemi za niemogący być licytowanym. Departament dwóch Sévres domaga się wprowadzenia referendum i zakładania kas dla wiekowych robotników przemysłowych i rolnych. W Tuluzie zapragnięto załatwienia sprawy włóczęgostwa za pomocą zakładów zarobkowych. Sprawa tych zakładów jest bardzo ciekawa, w ostatnich czasach wzbudziła duże zainteresowanie we Francji.

Wogóle życzenia Rad departamentalnych dotyczą zagadnień bardzo ważnych. W Troyes zajęto się alkoholizmem i zwiększeniem decentralizacji, w Chalons nad Marną dolą nauczycieli ludowych. Wybory dostarczyły tematu naradom w Rouen i Bordeaux,

wiertniczych stopniowanie się temperatury ku środkowi ziemi jest takie, że temperaturę środka na 20.000° C. obliczają, więc oczywiście, że nawet pomimo przypuszczalnego ciśnienia 3 milionów atmosfer, muszą metale, a zatem i złoto znajdować się w stanie płynnym, a może i plynogazowym o takim ciśnieniu, które wyciskanie się ich w wyższe warstwy w czasie wulkanicznego działania tłumaczy.

A jeśli ktoś ze średniowieczną wyobraźnią dorobi sobie czartów do tego morza szlachetnych metali i każe skąpcom i chciwcom lać w gardło strugi roztopionego złota — to złączy geologiczną teorię z pojęciem erebu i będzie zadowolonym, że znalazł zasłużoną karę dla skąpców i chciwców za ich grzechy na ziemi.

* * *

Lecz mówimy tyle o złocie, a jeszcześmy go nie widzieli.

— O, owszem i wiele razy!

— A masz pan przy sobie złoto? Co? Koperta od zegarka? To nie jest czyste złoto. Co? Dukaty? Dwudziestokoronówka? To także nie czyste złoto. Mam więc rację, żeśmy czystego złota jeszcze nie widzieli.

Czyste złoto jest przeszło 19 razy cięższe od wody, tak, że kostka złota, której krawędź mierzy 10 centymetrów, a więc równająca się objętością litrowi czyli kilogramowi wody, waży więcej niż 19 kilogramów. Jestto metal stosunkowo miękki, łatwo się ściera, łatwo też daje się kuć. Znana jest cienkość pozłótki. Jeśli jest z najczystszej złota, to może być tak cienką, że na grubość 1 milimetra

trzeba 10.000 listków. Takiej podzielności nie posiada żaden inny metal. Listki pozłótki przeświecają wówczas zielonawo, choć złoto jest nieprzeźroczyste i ma czystą żółtą barwę.

W temperaturze nieco wyższej, niż ciepota miedzi, przechodzi złoto w stan ciekły. Ciecz ta polyskuje mocno i nie ulega na powierzchni żadnym zmianom. Na działanie powietrza, wilgoci, kwasów jest złoto nieczułe i stąd ceniona jego szlachetność. Lecz wszystko na świecie ma swą słabą stronę — tak samo i złoto. Nie może się oprzeć działaniu chloru, łączy się z nim i tworzy chlorek złota, a włożone do rtęci roztopia się w niej. Pierścienek złoty, zatopiony w żywym srebrze czyli rtęci, pęcznieje po bardzo krótkim czasie, a pozostawiony w niej dłużej znika. Jestto własność złota, mająca wielkie znaczenie dla jego eksploatacji.

Chlorek złota rozpuszcza się w wodzie, zabarwiając ją na żółto, a ciecz ta stanowi materiał dla niektórych dalszych połączeń chemicznych złota, ważnych w fotografii, w pozłacaniu galwanicznym itd.

Chlorek złota zabarwia skórę i papier purpurowo; dodany do masy szklanej zabarwia szkło na kolor rubinowy, w połączeniu z chlorkiem cyny daje tak zwany „kasyuszowskią purpurę”, ważną dla malarstwa porcelany i wyrobu emalii.

Jako metal nie może być złoto, właśnie ze względu na swą miękkość i podzielność, w zupełnie czystym stanie do bicia monety i na ozdoby używane. We wszystkich monetach i wyrobach złotniczych jest zatem stopione ze srebrem albo z miedzią, albo z obydwoma tymi metalami. W starych

departament Manche poruszył sprawę armii kolonialnej, o której nie dawno tu pisałem. Reforma podatku, rewizja katastru, zmniejszenie opłat kolejowych, zmniejszenie wydatków na policję, większe zajęcie się opuszczoną działką, wszystkie te sprawy omawiano w rozmaitych departamentach bardzo kompetentnie i bardzo rozsądnie.

Bardzo ciekawem jest także stanowisko Rad względem przebrzożenia. W czterech departamentach położonych w różnych okolicach Francji (w Perpignan na granicy hiszpańskiej, w St. Briec w Bretanii, w Charres i Auxerre w środkowej Francji) zażądano przeniesienia ćwiczeń wojskowych na inną porę ze względu na żniwa i na upał, w czterech innych, także z północy i południa, wschodu i zachodu, wyrażono życzenie wprowadzenia jak najrychlejszego dwuletniej służby wojskowej. To zmniejszenie jest obecnie również kwestią dnia, kilku posłów nosi się z myślą proponowania go w Izbie, a w kołach wojskowych toczą się nad nim rozprawy.

Przerzucając okiem wszystkie owe postulaty, myślę sobie: od trzydziestu blisko lat Izba przeprowadziła bardzo nie dużą ilość nowych ustaw i reform. Wina to jej składu, wina okoliczności, a przede wszystkim objaw bankructwa parlamentarnego. Natomiast Rady departamentowe, mogące z natury rzeczy lepiej orzekać i stanowić o tem, co dotyczy im oddanego obszaru, przy większym wyposażeniu w prawo czynu, mogłyby o wiele raźniej wprowadzić nagłą reformę. Świadczy o tem choćby zainteresowanie ich sprawami, które u Izby są czasem na ustach, nigdy prawie na sercu.

Wogóle w naszych czasach system centralistyczny jest anomalią i wobec większego rozwoju samodzielnosci jednostek i ziem zasada decentralizacji i autonomii nabiera widoków powodzenia. B.

Wyprzedzają nas sąsiedzi.

(W sprawie szkół ludowych)

III.

Zrównanie nauczycielom szkół wszelkich kategorii dodatków pięcioletnich, wynoszących obecnie 50 zł., było rzeczą bardzo słuszną i sprawiedliwą, jak niemniej i przyznanie tych dodatków nauczycielom młodszym.

Ustawą z dnia 1 stycznia 1889 r. została też w niektórych klasach zwiększona płaca nauczycieli, a dalej jeszcze idzie w tym kierunku ustawa z 15 czerwca 1892, która dzieli płace nauczycieli szkół publicznych na 5 klas, a mianowicie:

I. klasa we Lwowie i w Krakowie w połowie posad 900 zł., w drugiej połowie 800 zł.

II. klasa w Białej, Drohobyczu, Jarosławiu, Kołomyi, Nowym Sączu, Przemyśle, Rzeszowie, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu i Tarnowie 700 zł.

III. klasa w Bochni, Brodach, Brzeżanach, Buczacz, Gorlicach, Gródku, Jasle, Jaworowie, Krośnie, Podgórzu, Sanoku, Śniatynie, Sokalu, Stryju, Trembowli, Wadowicach, Wieliczce, Złoczowie i Żółkwi 600 zł.

IV. klasa wreszcie miast i miasteczek w połowie każdego powiatu 500 zł., w drugiej połowie 450 zł.

V. klasa w gminach wiejskich dla 15% posad każdego powiatu 400 zł., dla 20% posad 350 zł., dla 65% posad 300 zł.

dukatach holenderskich i austriackich jest to stop złota ze srebrem, i małą przydawką miedzi, co daje tym monetom barwę bledszą od czystego złota, bliższą białą-żółtej barwie mosiądzu. Jeśli oprócz srebra wchodzi do stopu więcej nieco miedzi, staje się złota barwa żywszą, gdy jednak odrzuciwszy srebro i tylko z miedzią złoto zmieszamy, złoto przybiera ton czerwony. W złocie dukatowym jest zawsze około 2%, w niemieckich 20-markówkach natomiast około 10% miedzi, skutkiem czego przybiera tam złotu polski czerwony. W złotnictwie używanym jest także — choć rzadko — t. zw. złoto szare, tj. stop 5—6 części złota z 1 częścią żelaza.

Do wyrobów złotniczych nie używanym jest prawie nigdy stop złota wyłącznie ze srebrem dla swej mdłej, białawej, nie efektownej barwy. Następują tedy rozmaite kombinacje złota, srebra i miedzi, które też i rozmaite stopniowanie barwy złota powodują. Już do cenniejszych wyrobów używane bywa t. z. złoto 14-karatowe, co ma znaczyć, że wedle dawniejszych jednostek ciężarkowych dla złota, bierze się na jedną „markę“ czyli na 24 karatów, 14 karatów czystego złota, a 10 karatów przymieszki, czy to srebra czy miedzi. Procentowo licząc, odpowiada to około 60% czystego złota w stopie. Lecz są jeszcze kombinacje o wiele lichsze, jak złoto sześć, cztero- a nawet trzykaratowe, w których się już szlachetność złota tak zaciera, że dla nadania złotu lepszemu wyglądowi, trzeba go z wierzchu czystszy metal poszlacić. Stop 7 części złota z trzema częściami srebra daje t. z. złoto zielone.

A więc czystego złota nie mamy wcale w użyciu. I chociaż go utrwalamy przez domieszkę mniej szlachetnych metali, przecież nam niknie w rę-

Ustawa z dnia 5 maja 1896 polepsza znowu dotację w IV. i V. klasie plac w ten sposób, że nauczyciele z egzaminem do szkół wydziałowych, w szkołach wyższego typu, zaliczonych do IV. klasy plac nauczycielskich, mają pobierać 600 zł. i że nauczyciele w V. klasie plac pobierać mają 25% wszystkich nauczycieli placę 400 zł., a reszta 75% 350 zł.

Postanawia też ustawa ta, że wszyscy nauczyciele młodszy w IV. klasie pobierać mają placę 400 zł., a nie jak dawniej 300 zł., tudzież że każdy nauczyciel rzeczywisty (starszy lub młodszy) ma pobierać 10 proc. placę stałej, jako dodatek na pomieszkanie.

Kierownicy szkół więcejklasowych (bez względu na ilość klas) pobierają w I., II. i III. klasie plac dodatków do plac w kwocie 100 zł., w IV. i V. klasie 50 zł. Dyrektorowie szkół wydziałowych dodatek w kwocie 200 zł.

Nadto pobierają w myśl ustawy z 15 czerwca 1892 nauczyciele w gminach, położonych w promieniu 3-kilometrowym od Lwowa i Krakowa, dodatek miejscowy, do emerytury niewielki, w kwocie 100 zł., a w gminach, graniczących bezpośrednio z miastami, II. klasę plac nauczycielskich, oraz w miejscowościach przemysłowych, także dodatek w kwocie 50 zł.

Czy płace te są wystarczające? Każdy nieuprzedzony odpowie, że nie. Wszak służby rządowi, woźni, żandarmi, strażnicy skarbowi, egzекutorowie podatkowi, listonosze, konduktorzy kolejni itp. funkcyonariusze najniższych kategorii lepiej są płatni. A jakież jest porównanie wykształcenia każdego z wyżej wymienionych z wykształceniem nauczyciela ludowego? Jakież porównanie odpowiedzialności i ważności spełnianego zadania? Wszak nauczyciel musi ukończyć 4 klasy szkoły ludowej, 4 klasy szkoły średniej i 4 klasy seminarium nauczycielskiego, musi następnie złożyć egzamin dojrzałości po 12 latach nauki, dopiero ma prawo do zajęcia posady nauczycielskiej. Następnie po dwu latach gorliwej, skutecznej i zawodniającej służby, może składać egzamin kwalifikacyjny, a ten dopiero uprawnia do otrzymania stałej posady nauczycielskiej z placą 350 zł.

Wprawdzie i ludzie ze studiami uniwersyteckimi zaczynają służbę publiczną czasem nawet bezpłatnie, ale oni mają przed sobą widoki awansu i to ich krzepi, umacnia i socjalnie poważniej stawia. Nauczyciel nie ma takich widoków. Dlatego stanowczo twierdzimy, że nie niskość plac, które otrzymują nauczyciele młodszy, ale brak wszelkiego unormowanego awansu sprawia, że seminaria nasze tak mało liczą uczniów, a z tych, którzy składają egzamin dojrzałości, znaczna część szuka przyszłości w innych zawodach. Wielu maturzystów seminarium, korzystając z prawa odbywania jednorocznej służby wojskowej, po złożeniu egzaminu oficerskiego aktywuje się, wielu szuka szczęścia w służbie przy kolei, urzędach podatkowych, straży skarbowej, poczcie itp., a część tylko poświęca się zawodowi nauczycielskiemu.

Liczba tych zbiegów mnoży się z dniem każdym i powinna pobudzić sfery do tego powołane do poważnego namysłu. Wydano wprawdzie obostrzenia w przyjmowaniu kandydatów nauczycielskich do innych zawodów, z tytułu pobieranych przez nich stypendyów i zobowiązani do 6-letniej służby w zawodzie nauczycielskim, lecz czy zarządzenia te zaradzą emigracji z zawodu? — a jeżeli tak było, to czy podniosą chęć do pracy i zapał dla sprawy?

Wogóle dorywcze, nie nacechowane bezwzględnie sprawiedliwością rozstrząsanie kwestii polepsze-

kach przez zużycie. Ten procent zużycia obliczają w miarę obiegu przedmiotu na $\frac{1}{40}$, $\frac{1}{10}$ a nawet $\frac{1}{6}$, od sta rocznie, tak, że np. moneta 20-markowa traci rocznie $\frac{1}{2}$ do 2 feników wartości. A jeśli się zważy, ile złota idzie na najcenniejsze warstewki przy pozłacaniu rozlicznych przedmiotów z papieru, skóry, drzewa, szkła, porcelany i t.d., ile się go rozprasza na preparaty fotograficzne i do innych przemysłowych procedurów — to nie dziwi, że ludzkość ciągle łaknie złota, bo znaczna jego część uchodzi w świat atomów, skąd go już prasa mennicza ani złotnik na powrót nie dostanie.

To też żądza złota u człowieka jest niepomąganą i wybucha od czasu do czasu epidemicznymi gorączkami. Jakże one były w starych Indyach, w puszczach Egiptu, u dawnych Azteków lub Inków — nie wiele wiemy. Wiemy tylko, że Hiszpanie, zdobywając Meksyk i Peru, deptali wszelkie prawa ludzkości, żeby tylko zrabować bajeczne zapasy szlachetnych kruszców, i że wszędzie, gdzie o złoto idzie, człowiek człowiekowi staje się wilkiem.

Ubiegający wiek nasz przeżył także kilka gorączek pogoni za złotem i kończy się nową gorączką w Alasce.

Najbardziej złotodajnem jest wschodnie wybrzeże północnej Ameryki wzdłuż łańcucha Andów, począwszy od angielskiej Kolumbii, aż do stanu Colorado, Arizony i Meksyku. Tu, jak upewniali, byli już za czasów panowania hiszpańskiego znane Jezuitom placery złota, lecz z umysłu, ażeby nie pobudzać ludności nowymi paroksyzmami chciwości, w tajemnicy je chowano. Sławny podróżnik Francis Drake, który sprowadził przed trzystu laty kartofle do Europy,

nia bytu nauczycieli ludowych i odkładanie załatwienia tej pięknej sprawy z roku na rok, najgorsze sprowadza skutki, robi wrażenie pewnego targowania się Sejmu z nauczycielstwem i nie licuje z powagą ciała ustawodawczego.

Potrzeba raz zerwać z połowicznem załatwianiem tej kwestyi — potrzeba zdać sobie jasno z niej sprawę, zdobyć się na krok stanowczy, bo — powtarzamy raz jeszcze — że rozprawy o tej kwestyi na każdej sesyi sejmowej i targowanie się, najgorsze rodzi owoce, ono demoralizuje nam nauczycieli naszych, odciąga ich od spokojnego oddania się pracy zawodowej i może doprowadzić do tego, że gdy co roku, lub co kilka lat polepszając dolę nauczycieli, zrobi się już po latach kilkunastu wszystko, co zrobić należy, to i wtenczas jeszcze nie umilkną głosy, niezadowolone, które wielu, szczególnie młodych niedoświadczonych rozgoryczając, ziebną w nich zapał i wpadają w nich przekonanie, że są wyzyskiwanymi ofiarami. Żle jest bardzo, bo duch nauczycielstwa upada, bo pojawiają się zgubne prądy, nurtujące ten organizm, któremu tak wiele potrzeba sił żywotnych i zatrują go niechęcią, goryczą, nienawiścią, a nienawiść nie jest drzewem, co dobre rodzi owoce. Cóż będzie, gdy zgubne a zaraźliwe uczucie z serc nauczycieli przejdzie w serce działwy? Co będzie, gdy zamiast miłości, posiew nienawiści wschodzić zacznie? Co będzie? Szkoły stać będą pustkami, ale miliony pochłona więzienia!

Julian Nowakowski.

Wiadomości polityczne.

Sytuacja wewnętrzna. W chwili, gdy uczuciami i myślami wszystkich ludów, żyjących pod berłem Habsburgów, zawiadnęło wrażenie strasznego mordu genewskiego — przycichły inne sprawy wewnętrzne o tyle, że żadnych nowych faktów nie ma do zanotowania. Zaznaczyć jednak należy, że o ile z głosów dziennikarskich wnosić można, tragedia genewska powinna wpłynąć na złagodzenie wielkiego sporu, który już od półtora roku wstrząsa samymi podwalinami monarchii. Nawet w takich organach opinii publicznej, które dotąd stały na zupełnie ekskluzywnym stanowisku partyjnym lub narodowościowym, zamykając oczy na interes całości — odzywają się teraz głosy, wzywające do umiarkowania, do ustępstw i kompromisów.

Może być, że ma to tylko znaczenie chwilowego objawu, wywołanego wstrząsającym wrażeniem nieszczęścia, jakie spadło na sędziwego monarchę — ale żeby było, żeby wrażenie to rychło się zatarło i pozostało bez wpływu na złagodzenia przeciwności.

Wobec tego może nabrać zupełnie aktualnego znaczenia doniesienie wczorajszej *Reichswehr*, która „z dobrze poinformowanej strony“ pisze:

„W kołach politycznych wierzą, że Izba poselska będzie tym razem zdolną do pracy. Dnia 20 bm. schodzi się komitet wykonawczy prawicy. Oczekują, że z tej strony wyjdzie inicjatywa do porozumienia między prawicą a lewicą. W takim razie hr. Thun na jednym z pierwszych posiedzeń Izby poselskiej wniesie zarys ustawy językowej, z równoczesnem zniesieniem rozporządzeń językowych“.

Z Pragi znów donoszą, że zapowiedziane na niedzielę zgromadzenie plenarne posłów sejmowych i parlamentarnych stronnictwa wolnomyślnego (mł-

wiedział także o złocie, rozsianem gęsto na wschodnich wybrzeżach północnej Ameryki, i wspomina o tem w swych sprawozdaniach z podróży. Nie pobudziło to jednak przedsiębiorczych ludzi do podjęcia dalekiej podróży, aby to rozsiane złoto wyzbić. Dopiero przed 50 laty w r. 1847 dało to tego powód zdarzenia, nie pozbawione romantycznych upiększeń.

W Kalifornii, nad jednym z dopływów rzeki Sacramento, w uroczej okolicy, osiedlił się Szwajcar, kapitan Sutter i założył tartak. Gdy puszczono wodę na koło i przypatrzone się bliżej nanieśionemu przez nią żwirkowi, pokazało się, że w każdej garści tego żwirku świeciły drobne grudki złota.

Odkrycie to stało się hasłem do istnej wędrówki narodów. Gorączka poczęła opanowywać różne kraje Europy, całe ekspedycje awanturników wszelkiej narodowości spadały na wybrzeża Kalifornii, kwestya wyrabiania desek na tartaku pesza w kąt, nad rzeką Sacramento osiedlały się coraz liczniejsze kolonie kopaczy złota, posuwały się na prawo i na lewo, odkrywały inne, równie bogate i bogatsze placery i przerzuciły całe góry żwirowych pokładów, zdobywając złoto.

Chciwość, nadużycia i zbrodnie towarzyszyły tej gorączce złota, kapitan Sutter został skrzywdzony, wywłaszczony i kończy o kiju żebraczem — ale odkryte pokłady złota otwierają dopiero naprawdę przystęp żeglarskom do wschodnich wybrzeży Ameryki, łączą je z Europą światową żegluga i handlową, dają początek powstaniu licznych miast i portów i dzikie okolice zamieniają w kraj kwitnący, pełen bogactwa, kultury i przemysłu. W r. 1848 zamieszkiwało go zaledwie 15.000 na pół dzikich ludzi, przenoszących się z miejsca na miejsce dla wypasu

Zefiry, Batysty, Satyny i Lewantyny najnowsze
na suknie i bluzki — poleca w wielkim wyborze

Nikołaj Ludvig

Lwów, plac Maryacki l. 8.

doczeskiego) odroczone na kilka dni, ponieważ kierownicy stronnictwa uznali za stosowne, ażeby przed tem zgromadzeniem mógł już być wiadomy rezultat konferencji komitetu wykonawczego prawi- ców. Poniesienie to wskazuje na ważne znaczenie na- rad komitetu wykonawczego prawicy i wzmacnia prawdopodobieństwo powyższej wiadomości *Reichs- wehr*.

Wybory do Rady miejskiej w Gracu przy- niosły w pierwszym dniu zwycięstwo koalicji nie- miecko-narodowych partyj, których kandydaci wy- brani zostali większością, przeszło 900 głosów. Niemiecko-austriackie stronnictwa zebrały na swoich kandydatów po 600 głosów. Wynik ten jest bez- wątplenia uwagi godnym, jeżeli się weźmie pod uwa- gę niesłychany terrorizm koalicji Wolffowskich stronnictw, któremu się nawet oprzeć nie potrafili emerytowani wyżsi wojskowi. Dalsze wybory wyda- dają według wszelkiego prawdopodobieństwa ten sam rezultat — skutkiem czego skład Rady miejskiej pozostanie taki sam, jak przed rozwiązaniem.

Przeciw anarchizmem. Z niemieckiej strony ma być poruszona myśl zwolania międzynarodowej konferencji, mającej obradować nad środ- kami, któreby miały być użyte przez wszystkie rzą- dy dla zwalczania anarchizmu. Konferencja ta mia- łaby się odbyć przed konferencją, spowodowaną carskim projektem ograniczenia uzbrojeń.

Podstawą niemieckiego projektu jest wydalenie anarchistów z wszystkich obcych krajów tak, aby ich zwracać państwu, do których należą i żeby każde państwo samo ze swoimi tylko miało sobie dać rady.

Z Rzymu donoszą, że w środę zaarrestowa- no w Rzymie, Florencji, Cesenie, Forli, Bolonii i Medyolanie przeszło 150 socjalistów i anarchistów. Między aresztowanymi w Rzymie, znajdują się dwaj redaktorowie socjalistycznego pisma *Avanti*. Oczekują jeszcze dalszych aresztowań. Akcja ta jest spo- wodowana okólnikiem ministra spraw wewnętrznych, który polecił prefektom najściślejszy nadzór nad so- cjalistami i anarchistami i aresztowanie najniebez- pieczniejszych.

Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza.

Ministerstwo kolejowe, reskryptem z d. 3 lipca 1898 l. 28870, przyznało ulgi dla biletów osobowych, wedle taryfy dla zwiedzających wystawę jubileuszową w Wie- dniu (20 — 30% zniżki, zależy od odległości) za oka- zaniem karty legitymacyjnej wystawionej przez komi- tet wystawy. Przesyłki przedmiotów wystawowych, mają być opłacane za przewóz na wystawę, z powro- tem zaś o ile nie zostały sprzedane lub rozlicytowane, bezpłatnie, ale muszą być na liście przewozowej i na przesyłce samej oznaczone, jako wystawowe. Przesyłki te należy adresować do komitetu wystawy, nadawać zaś jako pospieszne (Eilgut), gdyż taryfa jest tańsza i w ten sposób, by najpóźniej do 23 września były na miejscu.

Wszelkich wyjaśnień udziela komitet codziennie do 20 bm., między godz. 10 a 12 rano, w muzeum botanicznym na Uniwersytecie, na dole, a od 20 do końca wystawy na placu powystawowym w pałacu sztuki.

Roboty około wystawy są w pełnym toku, a pa- łac sztuki, pawilon architektury i hala muzyczna ubiorą się na dwa tygodnie w odświeżone szaty.

Trzy największe sale w pałacu sztuki rozebrali pp. Kaczyński i Woliński, Klimowicz Jan i Piątkowski. Kasimierz, ogrodnicy lwowscy, pomiędzy siebie. Dal- sze mniejsze sale rozebrali inni ogrodnicy miejscowi i zamiejscowi.

Zbiory działu naukowego znajdują pomieszczenie bytła — po dwóch latach było już 100.000 mieszkań- ców — dzisiaj liczy ich statystyka około półtora miliona, a San Francisco stało się wschodnim Nowym Jorkiem dla Ameryki.

Pierwsze zdobycze złota, wydobywanego łatwo ze szutrowisk, były nadzwyczajne i stały się źródłem istotnie bajecznego i szybkiego wzbogacania się ko- paczy. W r. 1852 liczone produkcję Kalifornii na przeszło ćwierć miliona kilogramów złota, co repre- zentuje wartość około 400 milionów zł. wa. Lecz po kilku już latach wyczerpały się napływowe płytkie szutrowiska i produkcja stała się znacznie mozo- lniejszą, choć z drugiej strony, skutkiem naukowego badania terenu, rozszerzyły się znacznie obszary, uznane za złotodajne.

Dzisiaj eksploatacja złota obejmuje w Kalifornii przedewszystkiem dawne, lodowcowe szutrowiska, rozciągające się na obszarze 800 do 900 mil kwa- dratowych, głębokie na 300 do 400 metrów, lecz przykryte warstwą bazaltu do 100 metrów grubą. Tu może się eksploatacja odbywać tylko za pomocą prądów wody o silnem ciśnieniu, któremi się szutro- wisko na urwiskach rozpulchnia i następnie przepłu- kuje. Są to t. zw. *deep placers*, eksploatowane już od r. 1852. Dalej są to żyły kwarcowe, wyszukiwane w łańcuchach gór Sierra Nevada. Wiele z nich oka- zało się niewydatnymi.

(C. d. n.).

w pałacu sztuki, gdzie pierwsze miejsce zajął p. Sou- kup ze swemi zbiorami owadów i zwierząt pożytecz- nych i szkodliwych dla ogrodnictwa.

KRONIKA.

Lwów, 16 września.

Jutro :

- 17 września. Sobota, *Lamberta bisk.*
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 46, zachód o godzinie 6 minut 2.
- Dnia tego roku 1863 zmarł w Dreźnie Józef Ko- rzewski.
- W teatrze hr. Skarbka, przedstawienia nie bę- dzie z powodu pogrzebu cesarzowej Elżbiety.

W sprawie Styka-Paderewski otrzymujemy następujące pismo:

W odpowiedzi na kwestyonaryusz p. Stanisława Roszkowskiego umieszczony w nr. 221 *Słowa Polskiego*, niezawierający żadnej odpowiedzi pozytywnej na zar- zuty w szanownym piśmie Waszem uczynione, mam zaszczyt zauważyć:

1. Że poruszenie tej sprawy w szpaltach publicy- stycznych nastąpiło pierwotnie w drodze koresponden- cyi z Nowego Sącza, bez mojej wiedzy i woli do sza- nownej Redakcyi przysłanej.

2. Że p. Roszkowski, który „nie uważa za sto- sowne wywlekanie przed forum publiczne uczciwych nazwisk“ sam mnie na drogę sądową odesłał, nie przy- jawszy proponowanego przezemnie sądu polubownego.

Tak więc ani publikacja mego procesu z p. Ro- szkowskim w prasie, ani też w ogólności proces są- dowy nie z mojej wyszły inicjatywy. *Jan Styka.*

Na tem zamykam wszelką w tej sprawie pole- mikę — która i tak zanadto się rozwlekła.

Pożary w Uhnowie. Korespondent nasz z Uhnowa pisze do nas: Dnia 10 bm. straszna klęska pożaru nawiedziła ponownie miasteczko Uhnów. Ogień wybuchł na przedmieściu Karowskim o godz. pół do 3 popołudniu, a upał i posucha sprzyjały mu tak, iż w jednej chwili objął dwie ulice, a cztery rzędy do- mów, z zabudowaniami gospodarczymi. Pastwą płomieni padło 31 domów mieszkalnych wraz z przynależno-ściami i 28 stodół z całym sprzętem zboża. Ochotnicza straż ogniowa z naczelnikiem swym p. Emiliem Albi- nowskim, zadanie swe spełniła należycie, zamknawszy dalszy dostęp ognia ku miastu i cerkwi ruskiej — od strony zaś wsi Karowa powstrzymała pochód płomieni dworska służba z sikawką pod kierownictwem p. Kazi- mierza Marmorosza, właściciela dóbr Karowa. Pożar zlokalizowano o godz. 5 popołudniu. Przyczyną klęski była nieostrożność lub brak dozoru dzieci. Szkoda wy- nosi około 60 tysięcy. Siedemnastu poszkodowanych było częściowo ubezpieczonych.

Akcyja ratunkowa z powodu niedbalstwa zarządu gminy Uhnowa było bardzo utrudnioną, gdyż ulica Karowska już od samego Rynku miasta, aż do miejsca katastrofy przepelniona jest licznymi wybojami głębo- kimi i kałużami; dalek brak koni przeznaczonych stale do sikawki i beczkowozów wpłynął na rozszerzenie się pożaru. Przy jakim takim ładzie, można było zmniej- szyć rozmiary. Widzieliśmy, jak p. Michał Żelazny zo- czywszy gospodarza jadącego spokojnie wozem, puścił się za nim w pogoń celem uzyskania koni do ciągnię- cia beczkowozów.

Powstał więc istny wyścig — właściciel zaprzęgu ratował się ucieczką, lecz wjechał na bagna, konie mu ugrzęzły i tym sposobem nabyto parę koni do wożenia wody.

Wśród akcyi ratunkowej zdarzył się wypadek przykry, lecz bez następstw. P. Albinowski, naczelnik straży, dostał się nagle pomiędzy dwa nowe płomienie i padł zemdlony. Udzielono mu szybkiej pomocy, zło- żono na wóz i pod opieką lekarza Bernarda Kibitza, oraz pp. Stefana Koczarkiewicza i Hermana Buksbau- ma odwieziono do domu, gdzie wkrótce przyszedł do sił. Dalszą akcją dobrze kierował adjutant jego p. Ka- miński, praktykant podatkowy. Albinowski o 7 godzinie ponownie zjawił się na miejscu pożaru.

Szybka pomoc dla pogorzelców konieczna.

Zbieraniem składek w Uhnowie i okolicy zajęli się p. Emil Albinowski i p. Kornel Kałużniacki aptekarz.

Ze strony gminy Uhnowa żadnych zarządzeń ra- tunkowych w chwili katastrofy nie wydano, a straż ogniowa była wspierana jedynie energią tutejszej żan- darmeryi i jej wachmistrza, p. Dąbrowskiego. Nocną patrol przy ogniu wykonała żandarmeryja z Nowosiółek przednich.

Bieda w Uhnowie — bo nieład w gminie. Chleb u nas mały i niezdrowy — niechlujstwo na każdym kroku i chociaż widzimy, że lekarz miejski dr. Ożaro- wski często każe policji zabrać chleb lub mięso, to nie przynosi żadnego skutku, — bo ryba od głowy cuchnie. Był nawet wypadek, że mięso za niezdadne do spoży- cia uznane, pod dozorem lekarza złane karbolem i na ścierwisku zakopane — głodny policjant uhnowski odkopał w nocy i spożył ze swą rodziną; może i nie dziw, gdyż za 8 zł. miesięcznej płacy biedak nie zdoła żyć.

Brody, 15 b. m. (Od nasz. kor.). Telegra- my doniosły już, że miasteczko Leszniów stoi w pło- mieniach. Z uwagi, że gmina Leszniowa nie zażądała pomocy naszej straży pożarnej — jak też z powodu

znacznej, 2 milowej bowiem odległości — straż na- sza, aczkolwiek do wyruszenia przygotowana — nie udała się na miejsce pożogi. Szczegółów pożaru dotąd brak jeszcze.

Sassów, 14 września. Na zakupno obuwia na zimę dla biednych dzieci tutejszej szkoły ofiarował p. Jan Vivien, pisał na Sejm krajowy, kwotę 10 zł. Przyobiecał nadto przysłać wkrótce dalsze kwoty z in- nych źródeł, zaco zarząd szkoły poczuwa się do obo- wiązku podziękowania staropolskiem „Bóg zapłać“.

Zamorzony głodem. Onegdaj znaleziono w Wiedniu w pobliżu mostu Elżbiety *czakowika*, zamo- rzzonego głodem. Stwierdzono, że nieszczęśliwiec, który od 4 dni nie miał w ustach i prawie że stracił przytomność, nazywa się Wenzel Kanbek i jest robo- tnikiem bez zajęcia. Biedak, odwieziony do szpitala, tam ducha wyzionął. W wielkich ogniskach świata wy- padki takie zdarzają się niestety dość często.

Samobójstwo. Z Budapesztu donoszą, że one- gdaj odebrał sobie życie w gminie Tersey (w komitacie bihoreckim), duszpasterz reformowanego kościoła Wa- lenty Baryas, żonaty i ojciec kilkorga dzieci. Baryas rzucił się mianowicie z wieży kościelnej i na miejscu śmierci znalazł.

Godne naśladowania. *Prawit. Wiestnik* ogłasza w nr. 186 okólnik rosyjskiego sztabu głównego, który, z rozkazu ministra wojny, zwraca uwagę władz wojskowych na sposób i okoliczności, w których woj- skowi mogą bezkarnie używać broni palnej, gdy we- zwani są do pomocy przez władze cywilne. Okólnik nosi datę 12 (24) sierpnia nr. 201 i brzmi, jak na- stępuje:

„W ostatnich czasach dostrzeżone zostały wy- kroczenia wojskowych przeciwko prze- pisom o używaniu broni palnej przy udzie- laniu pomocy władzom cywilnym, oraz w innych wypadkach, w prawie wymienionych. Wy- kroczenia te, będące przeważnie następstwem niewła- ściwego pojmowania i interpretowania przepisów po- wyższych, znajdowały głównie wyraz w tem, że w pe- wnych wypadkach, bez względu na nieodzowną ko- nieczność użycia broni palnej, naczelnicy oddzielných komend i inni wojskowi nie uważali się w prawie do uciekania się do broni palnej, zaś w innych wy- padkach używali broni palnej bez dostatecznej pod- stawy. Wobec tego sztab główny, z rozkazu ministra wojny, podaje do wiadomości władzom wojskowym i do wykonania przez nie, że zarówno naczelnicy od- dzielných komend wojskowych, wezwanych z mocy przepisów o służbie garnizonowej, do wykonywania służby wojskowo-policyjnej, oraz odrębni wojskowi pełniący ową służbę, przy powstaniu okoliczności, wy- magających użycia siły, winni nie tylko stosować się do przepisów obowiązujących warty wojskowe podług ustawy garnizonowej, lecz nadto, iż w stosownych wy- padkach winni rzucić się specjalnymi przepisami, stanowiącymi aneks do § 12 ustawy wyżej wymienio- nej, art. 277 ustawy o karach wojskowych i art. 1471 kodeksu kar głównych i poprawczych wyd. z r. 1885. W przepisach tych wskazane są okoliczności i wa- runki, zwalniające od odpowiedzialności za następstwa użycia broni palnej.

„Nadto zwracając szczególną uwagę naczelników oddziałów na gruntowne przyswajanie nietylko przez oficerów lecz i w stosownych granicach przez wojsko- wych niższych stopni wskazanych wyżej przepisów, minister wojny rozkazał powtórzyć wojskom, że uży- cie broni w czasie pokoju, wywołane okolicznościami nadzwyczajnymi, przewidzianymi w prawie, winno od- powiadać godności wojskowego, której bro- niąc, każdy wojskowy winien mieć na pamięci, że każde nie wywołane koniecznością i sprzeczne z pra- wem użycie siły przeciwko spokojnym obywatelom, spada jako czarna plama na armię i ściaga na win- nego surową przed sądem odpowiedzialność“.

Prof. dr. Adolf Beck powrócił do Lwowa na stały pobyt.

Rycinę: Zamordowanie cesarzowej Elżbiety, według rysunku naocznego świadka Hansa Brühla, mogą nabywać księgarnie, agencje i miejsca sprze- daży dzienników hurtownie za nadesłaniem gotówki, w biurze dzienników St. Sokołowskiego. Za zaliczką się nie wysyła.

Cena za 100 sztuk z opakowaniem opłatnie 4 zł. 50 ct.

Fotografię wozu dworskiego pogrzebo- wego, którym zwłoki cesarzowej Elżbiety przywieziono do Wiednia, można oglądać w oknie kantoru *Słowa Pol- skiego*, w pasażu Hausmana. Wóz ten zbudowała fa- bryka akc. Towarzystwa budowy wagonów w Sanoku w r. 1895. Tej konstrukcyi jest to jedyny wóz w całej Austrii. Kosztował 5000 zł. Opis podaliśmy w jednym z poprzednich numerów.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprze- daje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki *Petrof* z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Odnaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu
Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewicza
inżyniera we Lwowie św. Marcina 1. 29 - poleca

elastyczne PŁYTY IZOLACYJNE, LAK, asfalt świe- cący, SMOŁĘ angielską bezwodną do konserwacyi dachów tekturowych, żelaza i drzewa. Fabryka osusza asfal- tem, jako jedynym środkiem najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Zwłoki cesarzowej wystawione będą na widok publiczny w trumnie zamkniętej.

Nauheim, 16 września. Asystentka dr. Schotta, młoda lekarka opowiada, że cesarzowa wzbraiała się dozwolić odfotografowania jej serca za pomocą roentgenowskich promieni, twierdząc, że ilekroć się fotografowała, spotkało ją potem nieszczęście. Mimo to na usilne prośby dr. Wiederhofera i Schotta przystała na jedno zdjęcie, drugiego zaś stanowczo wzbroniła.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Dziś również brak wiadomości telefonicznych z Wiednia. Przerwa powstała znowu podobno pod Bielskiem. Zachodzi podejrzenie, czy przypadkowo jaka złośliwa ręka nie przerywa tam systematycznie przewodów telefonicznych. W każdym razie na 10 wypadków przerwy, 9 zdarza się stale pod Bielskiem. To chyba daje dużo do myślenia! Odnosne władze powinnyby już raz zrobić porządek z tym ukochanym Bielskiem!

Kraków, 16 września. Bawiący tu w przejeździe z Zakopanego do Paryża adwokat i literat z Warszawy Jan Lemański, liczący lat 32, wraz z 22-letnią żoną swą Maryą, przebywał wczoraj do godz. 1 w nocy w restauracji Turlińskiego. Potem wyszli oboje na planty w towarzystwie młodego prawnika Oszackiego; usiedli we troje na ławce. Nagle uniesiony szaleńcem zazdrości Lemański chwycił rewolwer i strzelił sześć razy do żony i do Oszackiego. Lemańska ranna w oba ramiona, jedno ramię kulą przeszła, w drugim pozostała. Również Oszacki ranny. Policja aresztowała Lemańskiego, który tłumaczy się, że jakiś nieokreślony, bezpodstawny szal popchnął go do zbrodni. Lemańską odwieziono do szpitala, życiu jej nie grozi na razie niebezpieczeństwo.

Kraków, 16 września. Dzisiejszej nocy do kawiarni Rosenstocka przy rogu ul. Lubicz i Kolejowej przyszedł Adolf Nowaczyński, słuchacz filozofii, syn radcy tutejszego sądu, z prof. gimnazjalnym Żuławskim na partyę bilardu i w stanie trzeźwym podczas gry wykrzyknął: „Niech żyje anarchia!“, „Vive l'anarchie!“. Obecny w kawiarni agent policyjny Bobek aresztował Nowaczyńskiego. Później puszczono go na wolną stopę.

Tarnopol, 16 września. *Mikulińce w płomieniach.*

Poznań, 16 września. Znany z licznych swych hakatystycznych występów agitator dr. Keller z Międzybuzia, dyrektor tamtejszej szkoły miejskiej zamówiony został przez hakatystów, aby podczas wakacji Święto-Michalskich objechał królestwo i prowincję saską i wygłaszał tam mowy przeciw Polakom.

Berlin, 16 września. Z szczególnie wybitnej strony piszą do *Nord. Allg. Ztg.* z Wiednia, że teraz prawdopodobnie będzie możliwym zaprowadzić pewnego rodzaju „pokój boży“ między powaśnionymi narodowościami i stronnictwami. „Ludy monarchii — dosłownie dalej czytamy — mają najszlachetniejsze prawo domagać się tego od wszystkich, którzy w życiu publicznym biorą udział. Cesarz poddanym swoim daje próbę nadludzkiej niemal waleczności i istic heroicznego zaparcia się. Skoro cesarz w najcięższych nawet chwilach życia swego pamięta o obowiązkach swych wobec ludów monarchii, to i one nie powinny zapomnieć o swoich względem niego obowiązkach.“

Cesarzowi nie powinno się i nie godzi utrudniać niepotrzebnie zadania, jakie na nim ciąży, przeciwnie ułatwić mu to zadanie jest obowiązkiem honoru wszystkich mężów stanu, stronnictw i narodowości“. Artykuł kończy się temi słowy: „Nie wątpimy, że wszyscy w spełnianiu tego obowiązku wzajemnie prześcigać się będą — tym sposobem straszny ten cios, który wspólnie dotknął dynastję i państwo, przetrwa wspólnymi też siłami dynastia i państwo“.

Berlin, 16 września. Przybył tu rosyjski minister skarbu Witte w celu nawiązania układów w sprawie taryfy zbożowej, między Rosją i Niemcami.

Konferencya rektorów wszystkich uniwersytetów niemieckich odbędzie się tu 6 października.

Bozen, 16 września. W Meranie aresztowano wczoraj za obrazę majestatu nauczycielkę Włoszkę i robotnika włoskiego.

Monachium, 16 września. Urzędownie stwierdzono, że niepokojące wieści o rzekomym nieszczęśliwym wypadku, któremu miał ulec książę regent bawarski Luitpold, są zupełnie bezpodstawne. Książę Luitpold dziś wieczorem odjeżdża do Wiednia.

Paryż, 16 września. Około 2.000 osób zebrało się wczoraj na mityng, na którym uchwalono rezolucję, żądającą wypuszczenia Picquarta na wolność i wzięcia sądownictwa wojskowego w karby. Rezolucya wyraża w dalszym ciągu sympatję Dreyfusowi i rodzinie.

Paryż, 16 września. Wedle *Aurore* pewien oficer, który pracował nad aktami sprawy Dreyfusa, ma być aresztowany.

Londyn, 16 września. Minister kolonij otrzymał wiadomość o strasznym 10 godzin trwającym orkanie, który nawidził Indye wschodnie. Wedle dotychczasowych doniesień 61 osób skutkiem tego orkanu utraciło życie, a 31 jest rannych; 2000 domów orkan zburzył, skutkiem czego 1500 osób znalazło się nagle bez dachu nad głową.

Wiedeń, 15 września. Dziś o g. 12:30 z południa notowano: Kredyty austriackie 357.—, Kredyty węgierskie —, Anglobank —, Unionbank —, Bankverein —, Laenderbank 225.—, Boden Credit —, Alpiny 167:60, Towarzystwo akcyj. broni — po kursie —, Rima Muranya —, Prager Eisen —, Kolej państwowa 352:50, Kolej południowa —, Elbethal —, Lombardy —, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa —, Renta srebrna —, Renta majowa —, Akcje tytoniowe —, Węgierska renta złota —, Losy tureckie 58:90, 20-franków —, Marki niemieckie —.

Usposobienie mocne.

Rozmaitości.

Zamknięcie debitu. Znanemu dziennikowi wolnomyślnemu, wychodzącemu w Frankfurcie nad Menem pt.: *Frankfurter Zeitung und Handelsblatt* oddało ministerstwo spraw wewnętrznych debit do Austrii.

W Kopenhadze zmarł 13 bm. były minister wojny i marynarki Dreyer, który przed 1861 był komendantem inżynierów wojskowych.

Zjazd prawników niemieckich w Poznaniu oświadczył się przeciw deportacji, jako środkowi karnemu.

W więzieniu u Mahdiego. Teraz, gdy ostatni jeniec Mahdiego odzyskał swobodę, ciekawem jest poznać, co swego czasu pisał Slatin pasza o Neufeldzie. „Karol Neufeld — czytamy — przebył długi szereg lat w więzieniu, poczynając od roku 1887. Z ciężkim łań-

cuchem na szyi, z nogami okutymi w podwójne kajdany, wtrącony został do ciemnego lochu i oddany na pastwę dozorców; gdy w czemkolwiek opór im stawiał, ćwiczono go niemilosierdzie. Wszystko znosił cierpliwie, ku niezadowoleniu swoich prześladowców; nieraz go pytali, dlaczego nie krzyczy, nie jęczy i nie błaga u nich litości.

— To nie moja rzecz — odpowiadał.

Po trzech latach zdjęto mu kajdany z szyi, został przeprowadzony z Omdurmanu do Chartumu, gdzie, pod nadzorem niejakiego Woled Hamed Allah, wyrabiał siarkę. Tu było mu stosunkowo lepiej; ponieważ jego praca była cenną dla kalifa, dawał mu trochę pieniędzy, starczyło to zaledwie na potrzeby niezbędne, ale Neufeld mógł przynajmniej oddychać świeżem powietrzem i zażywać względnej swobody. Miejsce, używane do wyrobu siarki, znajduje się w obrębie zabudowań misji katolickiej w Chartumie, którą dlatego tylko oszczędzano dotychczas“.

Najpierwotniejszą kolej posiada dotychczas Japonia, mianowicie pomiędzy miejscowościami Atami i Odawara. Jest to wazutka kolejka, którą porusza siła ludzka. Wagony mieszczą w sobie po cztery osoby. Pociąg składa się z dwóch do trzech wozów, które ciągnie sześciu posługaczy. Na wyżynach, wskazując posługacza na platformę, a wozy poruszając się siłą ciężkości — zjeżdżają na dół. Wypadków kolejowych kroniki japońskie nie notują wcale... Szczęśliwy kraj!

Rozbójniczka. Sycylia jest ojczyzną rozbójników i to nie tylko męskiego rodzaju. „Wślawiła się“ obecnie na cały kraj Joanna Gesace, 22 letnia zaledwie dziewczyna. Jest ona rozbójniczką w całym tego słowa znaczeniu. W roku 1892 zasztytowała swego dawnego kochanka, sąd uniewinnił ją; rozzuchwalona tem, puściła się na rabunki, rozbijała po drogach publicznych. Przed kilku dniami, w męskim przebraniu, płądowała jakiś sklep, gdy ją schwytano na gorącym uczynku, lecz zdołała uciec, zabiwszy jednego karabiniera.

145 potomków w linii prostej zostawiła zmarła przed kilku dniami w 111 roku życia pani Regina Désaner, zamieszkała w węgierskiem mieście Werschetz. Rodzina zawiadomiła znajomych o tej stracie w następujących słowach: „Przejęci głębokim żalem, donosimy o zgonie naszej matki, teściowej, babki, prababki, praprababki i prapraprababki wszystkim krewnym i życzliwym“. Następują podpisy trzech synów nieboszczki, dwóch córek, 35 wnuków, 19 prawnuków, 12 praprawnuków i 3 prapraprawnuków. Owa matka rodu, urodzona w r. 1788, żyła za pięciu panujących, a mianowicie: cesarzów Józefa II., Leopolda II., Franciszka I., Ferdynanda V. i Franciszka Józefa I.

Porządek biegów wyscigów jesiennych oddziału kolarskiego „Sokoła“ krakowskiego w d. 18 września 1898 r.: Start i meta za klasztorem przy mycie zwierzyniekiem, na 2 kilometrze. I. (godz. 4). Bieg o mistrzostwo O. K. S. K. za rok 1898, a równocześnie o nagrodę „wędrowną“, ofiarowaną przez oddział wioślarski „Sokoła“ krakowskiego w roku 1896. Dystans 30 km. Powrót ścigających się nastąpi za godzinę, w międzyczasie zaś odbędzie się: II. Bieg ogólny na przestrzeni 15 km. Pierwsza nagroda złota, druga srebrna, trzecia srebrna mniejsza. III. (godz. 5 m. 15). Bieg starszych na przestrzeni 7½ km., start w Kryspinowie, meta jak wyżej. Pierwsza nagroda złota, druga srebrna.

Biegi otwarte tylko dla członków oddziału kolarskiego „Sokoła“ krakowskiego.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Zygmunt Kaczkowski.

MÓJ PAMIĘTNIK

z lat

1833—1843.

Podczas czteroletniego sejmku zamieszkał w Lublinie, gdzie przez lat kilka prowadził jakieś procesy. Po ostatnim rozbiórce przeniósł się na galicyjskie Podole, gdzie jakieś ziemie zakupił a przytem prowadził życie pełne roztargnienia i przygód. Z owego czasu została o nim anegdota, że wygrał od Turkulla wieś w karty, ale ponieważ i wówczas niechętnie się przyznawano do takich lekkomyślności, więc rozpuszczono wieść, że zamienił tę wieś za trzy charty. Jakiś przygodny poeta, korzystając z rymu karty i charty, zrobił na to wiersz, tak dla Turkulla, jak i dla niego, nie bardzo grzeczny, ale tego wiersza nigdy nie mogłem dostać od niego, powiedział tylko, że jakiś organista go pisał, co może służył za lokaja u Naruszewicza albo u Trembeckiego. Około tego czasu ożenił się z Baronówną Roth, Niemką, a siostrą gubernatorowej Gaisruckowej i wtedy osiadł stale we Lwowie; wówczas i przez wiele lat potem mieszkał w najętym przez siebie pałacu Potockich, przypierającym plecyma do kryminału karmelickiego, i tam dom taki prowadził, że w nim, jak mój ojciec powiadał, zazwyczaj dopiero wschodzące słońce gasiło świece: ale pod owe czasy, cały Lwów takie prowadził życie, że gdyby je dziś opisać pra-

wdziwie, toby wyglądało jak bajki z tysiąca nocy i jednej. Na krótki czas przed listopadowem powstaniem przeniósł się do Tarnowa, gdzie miał obszerny dworek na którymś przedmieściu, a w okolicy jakieś wioski pokupił, zaś na innych kapitały swe poumieścił. W roku 1840 żona mu umarła, ale on, pomimo lat osmdziesięciu z okładem, zamiast dożyć reszty życia spokojnie, najął duże mieszkanie na pierwszym piętrze przy rynku, umeblował je po kawalersku, posprowadzał sobie suknie i batystowe koszule z Wiednia, gościom wrota na ścieżaj otworzył i zaczął znowu prowadzić dom taki, że w nim podobno czasem także dopiero słońce świece gasiło. Jego majątek, wedle ludzkich obliczeń, byłby i tak musiał spaść na nas i naszych krewnych, bo ojciec mój żył zawsze z nim w dobrej komitywie, ale zaszła taka okoliczność, że on zaraz po śmierci swej żony zaproponował był memu ojcu, abyśmy mienie nasze razem złali, zakupili jaki duży majątek i razem mieszkali; ale moja babka a jego siostra sprzeciwiła się temu, bo miała uprzedzenie przeciwko jego obyczajom, więcej cudzoziemskim, niż polskim i powiadała, że on nam ten wspólny dom do góry nogami przewróci. Zaczem chodziło naprzód o to, aby się na nas o tę odmowę nie pogniewał, a potem o to, iż rozumiano, że mając mnie blisko siebie i nie chcąc mi dawać złego przykładu, będzie się mitygował — i dlatego oddano mnie do Tarnowa. Jednak mój ojciec był tak ostrożnym, że mnie nie ulokował u niego, tylko u adwokata czy syndyka miasta Rudrofa, także przy rynku, obok biskupiego pałacu, gdzie miałem mieszkanie, wikt, usługę i wszystko co trzeba, zaś u niego miałem tylko pokój osobny, gdzie mogłem czytać i pisać i zazwyczaj jadłem u niego.

Był to wówczas staruszek niewielkiego wzro-

stu, cały ogolony, w ciemno kasztanowatej peruce, zawsze bardzo starannie ubrany, zawsze w białej chustce na szyi a przy obiedzie w kolorowym fraku, z mnóstwem pierścieni na palcach i błyszczących breloków przy zegarku, ze złotą tabakierką w jednej a również złotą bonbonierką w drugiej kieszeni, woniejący perfumami z daleka; zawsze pełen grzeczności w swym sągu i niby bardzo poważny, ale niezmiernie gadatliwy i zawsze pełen konceptów, jednak najczęściej pomimowolnych, bo był w niektórych momentach komicznym anachronizmem w tym czasie. Miał ukształcenie odpowiednie swojej epoce. Ale tylko po koniec klasyków stanisławowskich, bo o Koźmianie już mówił, że jest to poeta pełen dobrego smaku, po którym się należy wielkich dzieł spodziewać; czytywał dzieła filozoficzne po łacinie, ale Wolter był bogiem dla niego, zaś nowsza literatura była mu tak niezrozumiała, jak gdyby była pisaną po chińsku. Raz, kiedy zaszedł do mego pokoju i obaczył Mickiewicza i Goszczyńskiego na stole, dał mi repromendę, mówiąc: — A co czytasz? Żaden przyzwyczajony człowiek nie powinien brać tego do ręki. To są wybrki młodych ludzi źle wychowanych, a kto to czyta, postępuje tak samo, jak gdyby poszedł tańcować do jakiejś szynkowni z lokajami i kucharkami. Zgoła w tej kwestyi nie było z nim żadnej dyskusyi, wszakże miał tyle taktu, że kiedy u niego o tej literaturze mówiono, nie sprzeczał się i nie usiłował nikogo przekonać, zachowując swoje opinie dla siebie: jednak dla Pola miał pewne уваżanie, ale i to tylko dlatego, że Pol był wysoko cenionym u książąt Sanguszków. Natomiast wszakże opowiadał bardzo ciekawe rzeczy z czasów Stanisława Augusta a mianowicie te tysiące drobnych szczegółów i szczegółików, które tak namacalnie malują ówczesne życie, a których tak trudno doszukać się w książkach. (C. d. n.).

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 16 b. m.

Kurs lwowski:

	placą:	žadają:
Za 100 rubli sr.	127—	128 10
Za 100 marek	58 50	58 80
20-frankówka	9 50	9 62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 16 września.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszonica gotowa 8 30 do 8 50. Przenica na termina — do —. Żyto gotowe 8 50 do 9 70. Żyto na termina — do —. Owies obrotowy stary — do —. Owies nowy 5 75 do 6 —. Jęczmień pastewny 5 — do 5 25. Jęczmień browarny 5 75 do 6 25. Rzepak 11 20 do 11 40. Lnianka — do —. Groch pastewny — do —. Groch do gotowania 6 50 do 7 50. Wyka — do —. Bobik — do —. Hreczka 8 — do 9 —. Kukurydza stara 5 20 do 5 40. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 80 — do 110 —. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol 17 — do 17 50, na termina 18 50 do 14 25.

Uspokobienie zwykłego szczególnie co do żyta, przeważa, zwłaszcza iż dowozy są słabsze. Inne produkty notują niezmiennie. Objawia się również żywy popyt za koniczyną, ceny są atoli nie uregulowane.

Losowania. Wczoraj w Wiedniu odbyło się trzecie ciągnięcie losów wystawy jubileuszowej.

Główna wygrana, wartości 25.000 koron, padła na seryę 4182 nr. 18.

Druga wygrana wartości 5.000 koron na seryę 14182 nr. 66.

Trzecia wygrana 1.000 koron wartości na ser. 9310 nr. 220.

Po 500 koron wartości na ser. 5692 nr. 91 i ser. 16968 nr. 98.

Po 200 koron wartości s. 417 nr. 69, s. 3305 nr. 76, s. 13847 nr. 17 i s. 16221 nr. 53.

Po 100 koron wartości s. 647 nr. 7, s. 7829 nr. 35, s. 10428 nr. 3, s. 12410 nr. 69, s. 12507 nr. 34, s. 12762 nr. 70, s. 14070 nr. 47, s. 15139 nr. 27, s. 17499 nr. 62 i s. 17483 nr. 25.

Po 50 koron wartości s. 2901 nr. 31, s. 6335 nr. 74, ser. 8441 nr. 73, s. 9302 nr. 84, s. 9370 nr. 12, s. 11425 nr. 65, s. 11544 nr. 58, s. 12002 nr. 60, s. 12187 nr. 1, s. 12616 nr. 72, s. 14291 nr. 48, s. 14959 nr. 15, s. 15231 nr. 60, s. 15312 nr. 14, s. 15672 nr. 58, s. 16767 nr. 72, s. 16923 nr. 53, s. 17671 nr. 89, s. 17787 nr. 42.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 15 września.

Jakkolwiek targi zagraniczne nadesłały słabsze kursy, na co wpłynęły w Londynie wieści o ujemnym stanie rokowań pokojowych między Argentyną a Chile, w Paryżu zaś obawy ponownego zaostrenia sytuacji w skutek sprawy Dreyfusa, pozostała tutaj sytuacja dość silnie usposobiona. Spekulacja wychodzi prawdopodobnie z założenia, że tragiczna śmierć cesarzowej wpłynie łagodząco na rozgorączkowane umysły tutejszych polityków, głównie zaś, że ułatwi przeprowadzenie układów ugodowych. W obec tego poprawiła się tendencja ogólna, chociaż ruch targu i kursów pozostawia wiele do życzenia, szczególnie na targu bankowym i kolejowym. Efekty lokalne były więcej ożywione, głównie popierano akcyę Prager Eisen, Alpiny i Brucksery. Akcyę fabryki

broni w Steyer obniżyły się natomiast do kursu 217 gdyż dla uniknięcia strejku, odstąpiono od zapowiedzianej już redukcji płac.

Na targu rent i dewiz kursy pozostały bez zmiany.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś w piątek dnia 16. września 1898

ROZBITKI

komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

O S O B Y.

Szambelan Czarnoskalski	p. Jaworski
Szambelanowa	pni Cichocka
Maurycy) ich dzieci	p. Kliszewski
Gabryela)	pni Żelezowska
Dziendzierzyński	p. Feldman
Pola, jego córka	pna Połęcka
Władysław Czarnoskalski	p. Hierowski
Kotwicz Dahlberg-Czarnoskalski	p. Chmieliński
Jan Strasz	p. Żelazowski
Łechcińska	pni Gostyńska
Zuzia	pna Rybicka
Michalek, sztrzelec Dziendzierzyńskiego	p. Walewski
Służący szambelanica	p. Kasprzycki
Chłopiec	* * *

Rzecz dzieje się na wsi u Czarnoskalskich.

Jutro w sobotę, jako w dniu pogrzebu Najjaśniejszej Pani — teatr zamknięty.

W niedzielę popołudniu „Malka Schwarzenkopf“ sztuka w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej.

W niedzielę wieczór „Belweder“ sztuka ze śpiewami w 3 aktach, przez Bolesławicza.

Początek o godz. 7-mej, koniec około 10-tej wieczór.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 16 września.

A. Dorożyńska z Podola ros. — Prof. J. Milewski, dyr. Ed. Piotrowski i S. Sulikowski z Krakowa. — Dr. S. Łazarski z Wadowic. — K. Skórewicz z Paryża. — T. Smolnicki z Gusztyna. — A. Cheradame z Paryża. — W. Olszewska z Dubia.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Prokch).

Przyjechali dnia 16 września.

Br. Brunicki z Lubieniec. — P. Schecherowa, z córkami, ze Stryja. — Ed. Haegelin z Wiednia. — P. Wereszczyński z Rawy ruskiej. — Jadwiga Belza z Wiednia. — Adolf Franke z Berlina. — P. Dembiński z Krynicy. — Wład. Gottlieb-Haszłakiewicz z Wołynia. — P. Dąbrowska z Podola. — Dr. Wagner, z żoną, z Brodów. — P. Szaibowa z Hnirdyczowa. — P. Krokowski z Jagielnicy.

Październik 1893 r.

Wiesz teraz, jak wiele i od jak dawna cierpiemy i modlimy się. Zmłuj się nad Nemo. Zniszcz jego bluźnierstwo.

Któż mogli być autorowie tych szaleństw tajemniczych, sprawcy tych potwornych czynów? Gdzie się ukrywali panowie misjonarze przyjscia Eliasza, gdzie było owo „Bractwo Baranka bez zmy“ owo zgromadzenie pokuty świętej? Co do tego nie dostarczono mi żadnych wskazówek. Zapewne ci jego moście ukrywali się przed policją i działali w bezpiecznym ukryciu.

Dźwięk dzwonów na Anioł Pański obudził mnie z zamyślenia. Przez szpary okiennic i firanki przenikały pierwsze blaski świtu i otaczały mnie. Szósta rano, już! Zamknąłem do biurka wielebną Aniele Maryę i opis jej ekstazy, potem rozebrawszy się pośpiesznie, wsunąłem się pod pierzynę i usnąłem spokojnie.

Około południa obudziło mnie wejście służącego. Ogromnie znużony, nawpół śpiąc, w półmroku mego pokoju widziałem nieczgrabną sylwetkę mego chłopca. Chodził po cichu, kręcił się po pokoju usuwając cokolwiek nieład wczorajsz. Miał swe przymioty, ten niezdara! Na dywanie w smudze światła postrzegłem kopertę z czarną pieczęcią, tę samą, którą rozdarłem i rzuciłem na ziemię. Pochylił się, podniósł ją i niedyskretnie zaczął jej się przyglądać. I nagle pochylił czoło, z miłością ucałował Chrystusa w konwulsjach, oderwał pieczęć i wsunął ją do kieszeni.

Drzemałem jeszcze trochę w ciepłym mem łóżku, nareszcie zdecydowałem się wstać z pościeli. W jałnym pokoju Jozyasz przygotował moje zwykle

Wobec wysokiego kursu

Rent austriackich i węgierskich

polecamy zamianę tychże na

Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,

Listy zastawne Banku krajowego,

Listy zastawne Banku hipotecznego

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 1 października 1898

na $4\frac{0}{10}$ Losy Cisy

po zł. 3 25 a. w. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 200.000 koron.

Losy jubileuszowe

tylko 50 cent.

Główna wygrana 100.000 koron i 2 razy po 25.000 koron.

do ciągnięcia 22 października br.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dn. przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

NADESLANE.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu moczowego

Dr. ALBIN PADALEWSKI

b. lekarz na klinikach uniw. w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

OPERATOR

ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 3 nad b. cukiernią W. Grossa, dawniej 1. 3, od 10—12 rano i od 3—5 po południu

Gbrońca w sprawach karnych

RADCA

Dr. Władysław Daisenber

otworzył kancelaryę we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza 1. 2., I. piętro.

Dr. Józef Wernicki

powrócił i ordynuje codziennie od 3—5 popołudniu.

Ul. Kraszewskiego 1. 5.

Examinowana nauczycielka gimnazjalna wyklada dla pań wyższy kurs historii i literatury niemieckiej, udziela także lekcyi języka łacińskiego i greckiego, jakoteż wszystkich przedmiotów gimnazjalnych. Zgłoszenia pod J. K. 7, poste restante.

Lokale na biura

z ogrzewaniem centralnem, elektrycznem oświetleniem i wodociągami, do najęcia od 1 października b. r. Dom naftowy, ul. Chorążczyzny 1. 17.

Gilbert Augustin-Thierry.

Stygmat.

Z francuskiego tłómaczył K. Rzepecki.

„Ze stygmatów pięciu ran sączyła się krew obficie.

Następowało dziesięć podpisów i świadectw: Maciej Silvat, ksiądz, Korneliusz Wagen, dyakon, Oskar Larfouillat zwany Eliacynem, brat pomocnik i t. d.

Do tego opowiadania dołączono inne papiery. Przedewszystkiem zaś pospolita chromolitografia, wizerunek niezdarnej starej zakonnicz, w czarnym woalu i białej sukni, na której krzyż czerwony się rysował. Była odrażająco brzydka, czoło niskie, nos płaski, broda przystająca, usta szerokie nawpół otwarte z błogim wyrazem. Fantazja portrecisty odmalowała oczy całkiem białe a pod obrazkiem drukowana legenda podawała jej imię:

Matka Aniela-Marya od Pięciu Ran, Odkupicielka grzechów Francyi... Jej oczy cielesne dziś się zamknęły na zawsze, ale niebieska światłość duszy jej opromienia.

Stygmatyczka.

Nareszcie pod nieudolnym malowidłem przypięta była kartka listowego papieru, widocznie dla mnie przeznaczona:

śniadanie, jaja i zieloną herbatę: posiłek estety, a pod wrzącym samowarem leżał stos wycinków z gazet, sprawozdania z mego dramatu już wycięte i przysłane.

Bone Deus! Co za skandal i co za tryumf! Obelgi pism katolickich, dytyramby wolnomysłnych: wszystkie struny, wszystkie „języki“ liry, jak byłby powiedział Rousard. Co więcej, niektórzy z kolegów, pocziwi przyjaciele, wspominali o mej rozmowie z ministrem i zapowiadali przyszłe arcydzieło. Arcydzieło, czemuż nie? Zresztą miałem ładny temat do dramatu, a nawet znalazłem dla niego tytuł: „Rodzina jansenistów za Ludwika XIV“. Tak, ale trzeba było przyspieszyć wykonanie i jaknajszybciej zabrać się do pracy...

— Jozyasz, daję ci *campos* na dzisiaj... Nie rozumiesz? masz dzień wolny. Nie czekaj na mnie wieczorem, nie wróć przed dwunastą.

W godzinę później pociąg unosił mnie do Wersalu. Tam na placu Zamkowym, zatrzymałem powóz. Chciałem odwiedzić Port Royal.

IV.

— Przybyliśmy, obywatelu, — rzekł furman — wesoly Beaucerńczyk.

Oto „ruiny“... Podniosłem się w powozie i patrzałem. Przemną w mgle wieczornej spuszczała się po naglej pochyłości gęstwiną drzew o koronach zwiedłych i poczerwieniałych rdzą jesienną.

— Gdzież te „ruiny“?... Nic nie widzę. Końcem bata wskazał mi zwalisko brudne i pochyłe, pograżone w gęstwinie.

(C. d. n.)

Białe i piękne ręce!!

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze piśmo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorem rocznie otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27. 605

Namerna okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

57 lat

istniejący handel

Sukna i towarów wełnianych

pod firmą 2789

Jan Wallach i Syn

poleca się PT. Publiczności.

HERBATA



rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzana o wybornym smaku, 4 wymienione gatunki, — Pakiet 125 gramów:

Nektar księżycy ct. 55
Perla Chin ct. 75
Bakiet królewski zł. 1-25
Kwiat cesarski zł. 1-25

Także wybory RUM i wysmienity KONIAK prawdziwy francuski w 3 gatunkach 2808

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunalska.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Ważne dla ogrodników i rolników.

Siny kamień

wypróbowany proszek

do

bajcowania

chemika DUPUYA

poleca

po najumiarkowańszych cenach

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

Pracownia rusznikarska i skład broni

BOLESŁAWA JANKOWSKIEGO

we Lwowie, ul. Czarneckiego 2.

ma na składzie w różnych systemach broni myśliwską, jak wszelkie przybory. Podgwarancją przyjmuje wszelką reparację. Cenniki gratis i franco.

Także i na raty

bez podwyższenia cen dywanów, portyery, chodniki, koldry wstawiane, kapy na stoły i łóżka dery na konie, jakoteż wszelkie artykuły potrzebne do urządzenia domowego w składzie dywanów „Teppichhaus Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 1. 6. (Pasaż Hausmana). Naprawinę wysyła się cenniki gratis i franco. 2954

Dla 40-letniego mężczyzny, katolika, który pod każdym względem bardzo dobra partya stanowi, gdyż posiada świetne stanowisko, majątek, wykształcenie; poszukuje się jako żony, kobiety w średnim wieku, najchętniej wdowy, która posiadałaby znaczniejszy majątek, o ile możliwości w gotówce. Wymagane spokojne i łagodne usposobienie, domowe wychowanie, znajomość wyższych form światowych, w celu godnego reprezentowania domu wobec obcych a przynajmniej wzorowej gospodyni w pożytku domowym.

Zgłoszenia nieanonimowe z dokładnym podaniem nazwiska wieku, majątku i innych wymaganych warunków pod cyfrą: „Prędką decyzja“ najdalej do 1 października b. r. do Administracji tego dziennika.

Najściślejsza dyskretycja zapewniona. 2951

Derenie i owoc tarniny (tarki)

zupełnie dojrzałe, zakupuje fabryka wódek i likierów J. A. Baczewskiego we Lwowie. — P. T. sprzedawcy raczą podać cenę za 100 klg. 3045

Istniejący od lat 20-tu

Zakład wodolecznicy Dra Piaseckiego

w ZAKOPANEM

u podnóża Tatr, po pożarze zupełnie na nowo odbudowany i we wszelkie nabytki nowoczesnego wodolecznictwa zaopatrzony; leżący w najpiękniejszym ustroniu stacy klimatycznej, otwarty jest dla potrzebujących wodoleczenia przez cały rok bez przerwy i pomimo panującej drożyzny, utrzymuje stale ceny bardzo umiarkowane. — Zakład posiada urządzenia do kąpiei słonecznych i parowych według Riklego, tudzież przybory do polewań Kneipja i kąpielek Kuhnego. Prospekty z cennikami rozsyła na żądanie Zarząd.

1954

Dr. Wincenty Piasecki.

Wróciłam z Paryża i Wiednia

skąd przywiozłam najnowsze modele kapeluszy na nadchodzący sezon i zapraszam uprzejmie o łaskawe zwiedzenie mego salonu.

Wielki wybór kapeluszy żałobnych.

Z poważaniem

Wiktorya Frey

ul. Trzeciego Maja 1. 17.

W Zakopanem

stacy klimatycznej w Tatrach

Zakład dla młodzieży męskiej.

Dostatnie zdrowe utrzymanie, leczenie klimatyczne, nauka przygotowująca do egzaminów i języki obce. Pobyt przez zimę i lato. Program i bliższe szczegóły na miejscu lub listownie. Adres: Ludwik Szwejgier, Zakopane, ul. Chałubińskiego 1. 15. 2995

Natychmiastowe umieszczenie znajdzie:

Oficyalista prywatny, chrześcijanin,

młody człowiek, biegły w korespondencji polskiej, znający dokładnie mstawę gorzelnianą i najzupełniej obeznany z postępowaniem z właskarbowem w gorzelnii lub wolnym składzie. 3027

Zgłoszenia pod adresem: Biuro dzienników Płohna „Ustawa gorzelniana“, Lwów.

Ośm pokoi

na pierwszym piętrze, naprzeciw ogrodu miejskiego, przy ul. Mickiewicza nr. 26, zaraz do najęcia. 3053

jakoteż pieczywo krajowe i zagraniczne chleb Grahama i chleb żytny specjalnie wyrabiany.

Sklepy: Rynek 27, — ul. Jagiellońska 6, — pl. Akademicki 2, — Kaźmierzowska 17. 8057

Z dniem 1. września br. otwartą została

Powiatowa kasa oszczędności w Bohorodczanach

Od wkładek oszczędności wypłacać będzie 4 1/2%, zaś pobierać od pożyczek hipotecznych 6%, od eskontu weksli 7% rocznie.

Dyrekcja powiatowej kasy oszczędności w Bohorodczanach.

3072

Józef Szeliński
przewodniczący.



Pierwsze akcyjne gal. Towarz. dla przemysłu naftowego

St. Szczepanowski i Sp.

Peczeniżyn.

Nafta cesarska, nafta salonowa, oleje maszynowe do smarowania ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.

Tylko 48 ct. za kilo

wyborowe winogrona kuracyjne w koszach pięciokilowych 3066

Musiałowicz & Janik, Lwów.

LOKOMOBILE

w każdej wielkości

3061

Maszyny i kotły parowe

MOTORY parowe i gazowe

poleca w największym wyborze

H. FISCHER

WIEDEN, Favoriten, Van der Nüll - Gasse Nr. 24.

Zastępca dla Galicyi i Bukowiny Emanuel Rosenfeld we Lwowie.

Dla gorzeln do zacieru

jedynie pewne i niezawodne suche drożdże są tylko z fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna we Wiedniu, St. Marx. Skład na całą Galicyę w handlu

Karola Bałlabana we Lwowie.

Majątek ziemski

oddalony 7 kilometrów od Tarnopola o obszarze 1570 morgów, w szczególności 1.050 morgów roli, łąk i ogrodów, reszta lasu niskopiennego, z gorzelnia, młynem, stawem i bardzo pięknym dworem, tudzież niezbędnymi budynkami gospodarskimi jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli adwokat dr. Schmidt w Tarnopolu. Pośrednictwo wykluczone. 3052

Sprzedaż drzewa.

Zawiadamiamy niniejszem P. T. Kupców drzewa, że na dniu 3 października b. r. przed południem odbędzie się w kancelaryi głównego zarządu dóbr w Łańcucie sprzedaż zębów (etat 1898/99. Bliższych objaśnień udzieli kancelarya w godzinach urzędowych (od 9—1 i 3—6).

Oferty z odpowiednim wadium mogą być składane w Centralnym Zarządzie dóbr galicyjskich Romana hr. Potockiego we Lwowie ul. Ossolińskich 1. 7, lub w głównej kontroli dóbr ordynackich w Łańcucie.

Zarząd główny dóbr ordynacyi w Łańcucie.

306

Szanownym P. T. Kuracyuszom powróciwszy z wó

poleca takie same sucharki, jakie dostaje się w Karlsbadzie na „ALTE WIESE“

piekarnia

MARCINA

CZYŻEKA

we Lwowie



Wszelkie kupony

wylosowane papiery wartościowe

wypłaca

bez potrącenia prowizji lub kosztów

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.